

Borowkin, Stanisław

"Gazetka Miki" (1938-1939)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 27/1, 39-49

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW BOROWKIN (Łódź)

„GAZETKA MIKI” (1938—1939)

Na przełomie 1938/1939 r. ukazywało się w Polsce ok. 150 czasopism dla dzieci i młodzieży¹. Zdecydowana ich większość miała bardzo wąski zasięg, obejmujący uczniów szkoły wydającej dany periodyk oraz ich najbliższe otoczenie. Liczniejszych — lecz także ograniczonych do wąskiego (choć mającego reprezentantów w całym kraju) kręgu — czytelników miało kilkadziesiąt czasopism będących organami organizacji młodzieżowych o różnych orientacjach ideowych.

Liczba wychodzących w tym czasie czasopism dziecięco-młodzieżowych mających masowy charakter była niewielka. Wśród nich można wyodrębnić dwie grupy periodyków.

Pierwszą stanowią pisma wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego („Płomyk”, „Płomyczek”, „Mały Płomyczek”) oraz instytucje kościelne („Rycerzyk Niepokalanej”, „Mały Apostoł”, „Orędowniczek Eucharystyczny”). Usilnie propagowane przez nauczycielstwo i duchowieństwo, cieszyły się one znaczną poczytnością.

Grupa druga to periodyki nastawione na dostarczanie czytelnikom przede wszystkim rozrywki, a w związku z tym operujące treściami i formami szczególnie upodobanymi przez dzieci i młodzież, budzącymi natomiast zastrzeżenia (a nawet dezaprobatę) dorosłych — rodziców, nauczycieli, duchowieństwa. Były to czasopisma, w których znaczną część każdego numeru (często przekraczającą połowę jego objętości) zajmowały komiksy.

W rozwoju polskich wydawnictw tego typu w dwudziestoleciu międzywojennym dał się dostrzec dwa etapy.

W pierwszym z nich pojawiły się dwa czasopisma obrazkowe: „Grześ” (1919—?) oraz „Moja Gazetka” (1933—1936?), adresowane do młodszych dzieci, zawierające komiksy jedynie polskich grafików, które miały swojską tematykę, a humorystyczną treścią służyły nie tyle zaciekawieniu, co bawieniu czytelników.

¹ Niektóre dostępne źródła podają różną liczbę periodyków dla dzieci i młodzieży, lecz zbliżoną do wymienionej („Mały Rocznik Statystyczny” 1939, s. 345; *Katalog prasowy PARA, 1938/1939*, Poznań 1939, s. 53, 62, 63, 65, 77—82).

Etap drugi otwiera ukazanie się w 1935 r. „Świata Przygód”, przeznaczonego — jak głosi podtytuł — dla młodzieży, lecz mającego ze względu na publikowanie obok humorystyki utworów sensacyjnych pewną atrakcyjność dla dorosłych niewyrobionych czytelników. Początkowo łąmy pisma zapełniały opowieści obrazkowe wyłącznie lub prawie wyłącznie polskich autorów, które stopniowo całkowicie ustępują miejsca komiksom amerykańskim. Importowane zza oceanu historyjki obrazkowe podobnie początkowo przeważają, a następnie występują jako jedyne i w innych periodykach, a więc w „Karuzeli” (1936—1939), „Wędrowcu” (1937—1939), „Tarzanie” (1937), „Wiosence” (1937), „Moim Kurierku” (1938—1939) oraz w „Gazetce Miki” (1938—1939).

Ukazanie się „Gazetki Miki” stanowiło realizację jednej z wielu inicjatyw Marka Przeworskiego. Ów warszawski księgarz i wydawca, przejmując w 1935 r. po śmierci ojca firmę, postanowił uczynić z niej przedsiębiorstwo konkurujące nie tylko z cenionymi oficynami, lecz także z nieustannie krytykowanymi nakładcami powieści zeszytowych oraz komiksów. Podobną politykę wydawniczą prowadziły, aczkolwiek w mniejszym niż Przeworski stopniu, także zasłużone firmy. Z jednej strony publikowały one, dla podtrzymania oraz utrwalenia renomy, dzieła literackie cenione przez wyrobionych czytelników oraz krytyków, z drugiej zaś nie rezygnowały z doraźnego wydawania utworów cieszących się ogromną popularnością, a zarazem potępianych w prasie literackiej (jak np. *Trędowata*, której jedno z wydań ukazało się nakładem Arcta²) lub pedagogicznej (czego przykładem jest wydany przez Gebethnera i Wolffa cykl książek o Koziołku Matołku³).

Novum Przeworskiego polegało na tym, że sięgnął do tej dziedziny piśmiennictwa rozpowszechnionego przez drugi rynek księgarski, do której nie sięgały inne dbające o reputację firmy — do komiksu, wydając w 1938 r. siedem książek: Walta Disneya, Zane Greya, Alexa Raymonda i Lymana Younga⁴ oraz inicjując „Gazetkę Miki”.

² W 1937 r. wspomniany wydawca rzucił na rynek księgarski *Trędowatą* dwukrotnie: najpierw w czterech tomach, a następnie w jednym, po cenie o 25% niższej. Bez oględzin książek nie można stwierdzić, czy były to dwa wydania, czy dwie różne oprawione wersje jednej edycji. W tym samym roku ukazał się również nakładem Arcta dwutomowy *Ordynat Michorowski*.

³ Bardzo negatywna (a nawet napastliwa) recenzja *Trzeciej książki przygód Koziołka Matołka* Wandy Borudzkiej ukazała się w „Wiadomościach Literackich” (1934, nr 3, s. 4); mniej ostro oceniła — mimo zastrzeżeń pedagogicznych — *120 przygód Koziołka Matołka* Anna Kopczewska w „Poloniście” (1934, z. 1—2, s. 53).

⁴ Książki wspomnianych autorów tworzyły „Serię filmówek”. Każdy z tomów wydawnictwa zawierał na stronach nieparzystych rysunki (ok. 150 do ok. 160), na parzystych — teksty. W ramach owego cyklu ukazały się w 1938 r. trzy książki Z. Greya pod wspólnym tytułem *Sierżant King z Królewskiej Konnej* (drugi człon tytułu: *Skarb Północy, Państwo jednego człowieka, Brylant Kobee*), dwie W. Di-

Z genezą owego czasopisma łączy się poza tym ogromna popularność Mickey Mouse (zwanej w Polsce Myszka Miki), bohaterki filmów rysunkowych Walta Disneya. Początkowo (tj. w 1929 r., w którym pojawiła się na ekranach) zdobyła ona sławę w Stanach Zjednoczonych, a następnie na całym świecie, zwłaszcza zaś w Europie. Miarą popularności Myszkki Miki było nie tylko wielkie powodzenie krótkometrażowych filmów, lecz także drukowanych od 1930 r. komiksów z ową postacią. Zachęciło to Disneya do zainicjowania w 1934 r. wydawania w różnych krajach czasopism zawierających komiksy z Myszka Miki, a także z innymi bohaterami kreskówek, m.in. z Kaczorem Donaldem. Wszystkie owe periodyki — zgodnie z umowami zawartymi przez ich wydawców z Disneyem — mają identyczne lub podobne tytuły zawierające imię najbardziej znanej przez wiele lat gwiazdy filmu rysunkowego. I tak, w 1934 r. pojawił się we Francji „Journal de Mickey”, w 1936 w Anglii — „Mickey Mouse Weekly”, a w 1938 w Polsce — „Gazetka Miki”⁵.

Pismo owo nie stanowiło pierwszej w naszym kraju publikacji związanej z Myszka Miki oraz innymi bohaterami filmów rysunkowych, już wcześniej bowiem, w latach 1935—1938, ukazało się nakładem Przeworskiego dziewięć książek z ilustracjami Disneya⁶. Poza tym inna firma wydała opowiadania Jadwigi Korczakowskiej dotyczące Myszkki Miki (z ilustracjami innego grafika)⁷. W 1938 i 1939 r. drukowały Disneyowskie komiksy trzy czasopisma (poza „Gazetką Miki”)⁸.

sneya (*Miki pilot pocztowy*, *Miki żegluguje na Wyspę Skarbów*) oraz po jednej A. Raymonda (*Błysk Gordon i królowa Błękitnej Magii*) i L. Younga (*Tim Tyler z zastępu „klów stoniowych”. Tajemniczy domek*).

⁵ J. J. Leveque, D. Pascal, *Histoire mondiale de la Bande Dessinée*, Paris 1980, s. 33, 98.

⁶ Książki zawierały parafrazy siedmiu tekstów W. Disneya, dokonane przez: W. Broniewskiego (*Flet zaczarowany*, 1936), M. Hemara (*Duży zły wilk i Czerwony Kapturek*, 1937; *Trzy małe świnki*, 1936) oraz I. Tuwim (*Królowna Śnieżka*, 1938; *Miki*, *Apsik i Pyzia*, 1938; *Miki Strażak*, 1938; *Przygody Miki w krainie liliputów*, 1938). Poza tym ukazały się wymienione w przyp. 4 tłumaczenia dwóch tekstów twórcy Myszkki Miki. W końcu 1938 r. znajdowały się w druku następne książki (albumy z komiksami) Disneya (*Kaczor Kiwajko*, *Apsik i Klapsik*, *Trzy małe wilczki*), które z nieznanых powodów nie pojawiły się na rynku księgarskim (*Wydawnictwo Jakuba Przeworskiego. Katalog 1938. Gwiazdka*).

⁷ J. Korczakowska, *Trzy Miki z Ameryki*, Warszawa 1933 (drugie wydanie 1938).

⁸ W l. 1938—1939 ukazały się w czasopismach następujące komiksy Disneya: *Wesołe przygody Myszkki Mickey [sic!] i psa Burka* („Ilustrowany Kurier Codzienny” Dodatek tygodniowy, 1938, nr 1—19); *Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków* („Mój Kurierek”, 1938, nr 1—6 oraz Dodatek do numeru gwiazdkowego „Kurier Warszawański”, 1938), *Kwiczuś Mechanik* („Mój Kurierek”, 1938, nr 1—9; 1939, nr 1—6), *Przygody Myszkki Miki* („Express Ilustrowany”, 1939; nie udało się określić, od którego numeru do którego, ze względu na szczątkowy stan rocznika

Ukazanie się 18 grudnia 1938 r. pierwszego numeru „Gazetki Miki” zostało poprzedzone rozesłaniem przez wydawcę pocztą do „PT Właścicieli Mieszkań dla Ich Dzieci” prospektu czasopisma⁹. Zawierał on, między innymi, adresowany do rodziców program redakcji, w którym zapewnia się, że pismo będzie łączyć atrakcyjną — bo nasyconą elementami sensacji — treść z wysokim poziomem literackim i graficznym. O ile zawarta w prospekcie informacja o współpracownikach pisma była wyczerpująca, o tyle niewiele mówiła o jego redaktorach i wydawcy.

Z wydanych dwóch relacji pamiętnikarskich wiadomo, że redaktorkami „Gazetki” były Wanda Wasilewska i Janina Broniewska¹⁰, znane nie tylko jako autorki powieści i opowiadań dla dzieci, lecz także jako uczestniczki wydarzeń dwukrotnie bulwersujących opinię publiczną. W 1936 r. nazwisko Wasilewskiej znalazło się na łamach prasy ze względu na pomówienie jej przez „Ilustrowany Kurier Codzienny” o szerzenie na łamach „Płomyka” propagandy komunistycznej. Związek Nauczycielstwa Polskiego zareagował na to wytoczeniem „Ikacowi” procesu o zniesławienie, który był szeroko relacjonowany i komentowany przez dziennikarzy. Od września 1937 do kwietnia 1938 r. Wasilewska i Broniewska stały się ośrodkiem publicznego zainteresowania ze względu na znaczący udział w strajku etatowych pracowników Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mimo że owa akcja osiągnęła swój cel, obie — jako jej przywódczyni — otrzymały 21 kwietnia 1938 r. zwolnienie z pracy w Wydziale Wydawniczym ZNP¹¹. Udział w strajku, a także uczestnictwo w poczynaniach polskiej lewicy uniemożliwiły im otrzymanie pracy zgodnej z kwalifikacjami. Z trudności materialnych wybawiali doraźnie Wasilewską i Broniewską znajomi i przyjaciele.

Proponując zorganizowanie nowego tygodnika dla dzieci osobom mającym doświadczenie redaktorskie i pisarskie, zadbał jednocześnie Przeworski o to, aby zabezpieczyć się przed posądzeniem o powierzenie czasopisma — jak to się wtedy mawiało — „żydokomunie”. Tym należy tłumaczyć nie tylko brak nazwisk Wasilewskiej i Broniewskiej w stopce redakcyjnej, lecz także podanie jako nakładcy nie Marka Przeworskiego, ale

pisma). Autorami tekstów w „Moim Kurierku” byli Antoni Bogusławski (*Królowna Snieżka*) i Juliusz Wirski (*Kwiczus Mechanik*); w „IKC” i „Expressie” — brak informacji.

⁹ Anonowano również „Gazetkę” w „Wiadomościach Literackich” (1938, nr 52/53).

¹⁰ J. M. Szancer w *Curriculum vitae* (Warszawa 1969, s. 193—194) podaje, że redaktorką była Wanda Wasilewska, czemu zaprzecza J. Broniewska (*Tamten brzeg mych lat*, Warszawa 1979, s. 267). Opinię Broniewskiej w tej kwestii popiera Halina Koszutska, która współpracowała z „Gazetką”, wpisując teksty w „dymki” komiksów (list H. Koszutskiej do autora pracy z 28 XII 1979). Broniewska mogła być (obok Wasilewskiej) jedną z dwóch faktycznych redakterek pisma, lecz jej nazwisko nie było uwidocznione — jak sama twierdzi — w stopce redakcyjnej.

¹¹ W. Wasilewska, *Historia jednego strajku*, Warszawa 1949; Broniewska, *op. cit.*, s. 187—243.

utworzonego i finansowanego przez niego Wydawnictwa „Gazetka Miki”, mającego status spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Stopka zawierała informację, że redaktorem odpowiedzialnym (a od 3 numeru pisma redaktorem) jest Aleksandra Bończa-Wasńiewska. W istocie „Gazetką” kierowały trzy osoby: Janina Broniewska, Wanda Wasilewska (pełniąca funkcję wymienionego anonimowo w stopce kierownika literackiego) oraz Jan Marcin Szancer (sprawujący pieczę nad poziomem graficznym).

Podany zestaw oficjalnych i nieoficjalnych redaktorów tygodnika nie był przypadkowy. Z Szancerem Broniewska i Wasilewska zaprzyjaźniły się w okresie pracy w prasie dziecięcej ZNP¹², zaś Wasńiewska była siostrą Romualda Gadomskiego, drugiego męża Broniewskiej¹³. Jego również wciągnięto do stałej współpracy z „Gazetką”, tak jak i Halinę Koszutką, z którą łączyła Broniewską przyjaźń jeszcze z czasów szkolnych¹⁴ (podobnie jak Szancera z Wojciechem Stypułą)¹⁵. Na zasadzie bliskich stosunków z redaktorami tygodnika znaleźli się wśród autorów publikujących na jego łamach Wiktor Grosz¹⁶, Wanda Grodzieńska oraz Władysław Broniewski¹⁷.

O składzie grona współpracowników pisma decydowały nie tylko względy osobiste, lecz także ideowe, zaangażowanie w legalną lub nielegalną działalność ośrodków lewicowych, jak Polska Partia Socjalistyczna, Komunistyczna Partia Polski, Liga Ochrony Praw Człowieka, Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom itp.¹⁸ Niektórzy

¹² J. M. Szancer współpracował z „Piomykiem” od początku r.szk. 1936/37, ilustrując m.in. drukowany w odcinkach *Pokój na poddaszu* W. Wasilewskiej i próbując sił na polu literackim (*Lew wpadł w gniew*, „Piomyk”, 1938, nr 29).

¹³ List Haliny Gadomskiej, żony Romualda Gadomskiego (oraz szwagierki Aleksandry z Gadomskich Bończa-Wisńiewskiej), do autora pracy z 20 IX 1979; Broniewska, *op. cit.*, s. 271—273.

¹⁴ Broniewska, *op. cit.*, s. 149—152.

¹⁵ Szancer, *op. cit.*, s. 62.

¹⁶ Broniewska, *op. cit.*, s. 127, 149.

¹⁷ O anonimowej współpracy Władysława Broniewskiego można wnioskować z faktu, że był on autorem piosenek do słuchowiska Janiny Broniewskiej *O lecie, zimie i wiosnie w kraju, gdzie pieprz rośnie* (pierwotny tytuł: *Wędrówka zwierząt do kraju, gdzie pieprz rośnie*), nadanego 18 III 1939 r. w programie ogólnopolskim warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia. W audycji, do której wysłuchania zachęcano w 12 i 13 numerach „Gazetki” z 1939 r., występowały postacie z filmów Disneya, nazwane tak samo jak na całostronicowych ilustracjach otwierających każdy numer owego czasopisma (Miki Mącik, Horacy Chomaćko, Klara Ryczułko). Informacje o zachowanych w Muzeum Władysława Broniewskiego tekstach piosenek do owego słuchowiska podaje — nie wzmiankując o współpracy pisarza z „Gazetką” — Feliksa Lichodziejewska (*Władysław Broniewski. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1973, poz. 519); Szancer, *op. cit.*, s. 193.

¹⁸ Wanda Wasilewska należała do Zarządu Głównego Ligi Obrony Praw Człowieka, była członkiem redakcji „Dziennika Popularnego” (inicjowanego przez KPP oraz MOPR), działaczką PPS. Wiktor Grosz i Romuald Gadomski są przez współ-

współpracownicy „Gazetki”, nie chcąc dopuścić do jej likwidacji przez władze, występowali na jej łamach anonimowo (Koszutska) lub pod pseudonimami (Wanda Wasilewska — Wanda Woskowska, Romuald Gadomski — Jan Hłasko, Wiktor Grosz — Aleksander Dobrot, Janina Broniewska — Bronisława Janowska)¹⁹.

Wszyscy wymienieni (oprócz Grosza i Stypuły) byli stałymi współpracownikami pisma: redagowali je, zasilali oryginalnymi lub adaptowanymi utworami, tłumaczyli z angielskiego teksty komiksów i wpisywali je w „dymki” oraz prowadzili dział łączności z czytelnikami.

Do autorów, których kontakt z tygodnikiem ograniczył się do ogłoszenia przeważnie jednego utworu, należeli Jan Brzechwa, Zofia Kossak, Hanna Januszewska, Janusz Meissner, Gustaw Morcinek, Zygmunt Nowakowski, Wojciech Stypuła oraz Julian Tuwim²⁰.

„Gazetka Miki” zdecydowanie przewyższała inne polskie tygodniki obrazkowe poziomem graficznym, który zapewniały stała współpraca z pismem Walta Disneya, Jana Marcina Szancera²¹ oraz dorywcza Zofii Fijałkowskiej²² i Kazimierza Manna²³, a także powierzenie przez wydawcę druku tygodnika Drukarni Narodowej w Krakowie.

Jak kilkakrotnie wspomniano, było to czasopismo obrazkowe, w związ-

czesnych historyków zaliczani do działaczy centralnych KPP. Wanda Grodzieńska współpracowała z MOPR. Halina Koszutska była związana ze środowiskiem polskich komunistów jako żona Pawła Hoffmana, członka Centralnej Redakcji KPP (J. Kowalski, *Komunistyczna Partia Polski*, Warszawa 1975, s. 94, 294, 310, 386—387, 403).

¹⁹ Pseudonimy lub anonimowość pełniły różne funkcje; służyły całkowitemu zakamufłowaniu osoby wyróżniającej się nieprawomyślnymi poglądami (jak Romuald Gadomski, więziony przez dziewięć lat za działalność w KPP, zwolniony we wrześniu 1938 r., lecz pozbawiony na pięć lat praw obywatelskich) lub pomniejszaniu jej roli w piśmie (np. Wasilewska i Broniewska redagowały pismo anonimowo, jako autorki natomiast występowały pod pseudonimami; Broniewska — czasem pod nazwiskiem).

²⁰ Z „Gazetką” mieli współpracować: Helena Boguszewska (zapowiedziana w anonsie w „Wiadomościach Literackich” 1938, nr 52/53), Lucyna Krzemieniecka (wymieniona w prospekcie) oraz Anna Świrszczyńska. Z pewnością można wyłączyć z grona współpracowników Boguszeuską, ponieważ wszystkie drukowane w „Gazetce” utwory prozą (a tylko takie tworzyła) są autorstwa innych pisarzy. Świrszczyńska chyba nie publikowała we wspomnianym piśmie, bowiem nie jest wymieniona ani w prospekcie, ani w anonsie, a jedynie w *Curriculum vitae* Szancera (s. 194). Poza tym pisarka w liście do autora pracy z 24 VI 1979 r. nie potwierdziła faktu współpracy (ale też nie zaprzeczyła!). W związku z tym są niewielkie podstawy, by sądzić, że Świrszczyńska (lub Krzemieniecka) była autorką anonimowych wierszy na s. 4 i 5 w kilkunastu numerach periodyku.

²¹ J. M. Szancer był ilustratorem prawie wszystkich zamieszczonych w „Gazetce” utworów pisarzy polskich.

²² Z. Fijałkowska ilustrowała powieść Z. Kossak *Niewidoma*.

²³ K. Mann ilustrował utwór H. Januszewskiej *Postój, ach, postój, czerwony hułanie* [sic!].

ku z czym pięć stron każdego ośmiostronnicowego numeru zajmowały komiksy. Zdecydowana ich większość pochodziła ze Studia Walta Disneya²⁴ i przedstawiała perypetie Myszki Miki, Psa Pluto, Kaczora Donalda i innych bohaterów filmów rysunkowych. Szczególną atrakcją stanowił komiks *O królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach*, oparty na materiałach z pierwszego długometrażowego filmu rysunkowego, który na przełomie 1938/1939 r. był wyświetlany we wszystkich większych miastach Polski, ciesząc się ogromnym powodzeniem nie tylko wśród dzieci.

Obok komiksów Disneya ukazały się w „Gazetce” utwory tego typu autorstwa Elzie Crisler Segar (*Królewicz Pętaczek-Pędraczek*²⁵), Allena Deana (*Sierżant King z Królewskiej Konnej*²⁶, *Tajemnica górskiego schroniska*²⁷) oraz rysowników, których nazwisk nie dało się ustalić (*Przygody Jacusia*²⁸ i kilka historyjek o Marku).

Około półtorej kolumny tygodnika oddano do dyspozycji autorów drukowanych w odcinkach (równolegle dwóch lub trzech) powieści albo

²⁴ Chodzi tu nie tylko o komiksy rysowane przez Disneya, lecz także przez niego firmowane (a była ich — podobnie jak filmów — większość). Autorkami tekstów były: Janina Broniewska, podpisująca je nazwiskiem lub pseudonimem Bronisława Janowska (*Kurza niania*, GM 1938, nr 1—2, 1939 nr 3—11; *O stoniu Tomku*, GM 1939, nr 5—16; *O stoniu Tomku. Opowieść druga*, GM 1939, nr 17—22), Wanda Grodzieńska (*Dzielny Pluto*, GM 1939, nr 20—22; *Jak Miki pokonał olbrzymia*, GM 1938, nr 1—2, 1939, nr 3—14; *Niesforne kaczątko*, GM 1939, nr 15—19) oraz Wanda Wasilewska, występująca jako Wanda Woskowska (*O Królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach*, GM 1938, nr 1—2, 1939, nr 3—20; *O przygodach, tarapatach dwóch prosiaczków i ich brata*, GM 1939, nr 21—22). Poza tym drukowano komiks bez tekstu słownego (lub z bardzo nikłym) *Kaczorek Zadziorek* (GM 1939, nr 11—22) oraz kilka nie tworzących cyklu.

²⁵ GM 1938, nr 1—2, 1939, nr 3—4. Autorka tekstu: Janina Broniewska (pseud. Bronisława Janowska). W *Królewiczu Pętaczku* występują postacie z filmów Maxa Fleischera, najwybitniejszego wówczas, obok Disneya, amerykańskiego twórcy kreskówek. Przypuszczalnie wspomniany komiks ukazał się bez wiedzy Disneya, z którym Fleischer od 1929 r. nieustannie konkurował (występujący w *Królewiczu Pętaczku* Kubusiu Marynarz miał, według zamierzeń Fleischera, wyprzeć z ekranów Myszki Miki!). Dowodzi tego wymienianie w katalogach wydawniczych Przeworskiego jedynie nazwiska Disneya, a pomijanie nazwiska Fleischera, którego komiksy (*Przygody Kubusia Marynarza*, *Kłopoty wujcia Kubusia*, *Kubus Marynarz postanawia się ożenić*) w formie książkowej planował rzucić na rynek księgarski prawdopodobnie w pierwszym kwartale 1939 r. Nie uczynił tego z niewiadomych powodów.

²⁶ GM 1938, nr 1—2; 1939, nr 3—11. Przekład tekstu: Romuald Gadomski (pseud. Jan Hłasko). Podanym pseudonimem Gadomski sygnował swoje artykuły w prasie KPP (Nekrolog-życiorys Romualda Gadomskiego autorstwa (mc), „Prasa Polska”, 1975, nr 1, s. 56).

²⁷ GM 1939, nr 12—22. Przekład tekstu: Romuald Gadomski (pseud. Jan Hłasko). W ostatnim (22) numerze „Gazetki” zapowiadano druk trzeciego komiksu o sierżancie Kingu pt. *Czerwony trójkąt*. Utwór nie ukazał się z powodu likwidacji pisma.

²⁸ GM 1938, nr 1—2; 1939, nr 3—22.

opowiadań: Wandy Grodzieńskiej (*O Wacku, co w świat wędrował*²⁹), Zofii Kossak (*Niewidoma*³⁰), Janusza Meissnera (*M/S „Victoria” [!] płonie*³¹), Gustawa Morcinka (*Za Olzą*³²), Zygmunta Nowakowskiego (*Pędziwiatr*³³), Grey Owla (*Sejdzio i jej bobry*³⁴) oraz Wojciecha Stypuły (*Ostatnia podróż Holendra-Tulacza*³⁵). Poza tym prozę reprezentowały krótkie teksty Janiny Broniewskiej (*Pstrokate zajaczki z pomarańczowej łączki*³⁶), Wandy Grodzieńskiej (*Jak pasikonik utopił Wielki Wóz*³⁷), Hanny Januszewskiej (*Postój, ach, postój, czerwony hułanie [sic!]*³⁸).

Pismo zamieściło poza tym wierszowane opowiadania Jana Brzechwy (*Grzyby*³⁹, *W owocarni*⁴⁰), Wojciecha Stypuły (*Budzik*⁴¹) i Juliana Tuwima (*Pan Małuśkiewicz i wieloryb*⁴²) oraz kilkanaście krótkich wierszy nieznanego autora (autorów?).

Zawartość każdego numeru dopełniały: dział kontaktów redakcji z czytelnikami („Halo, tu klub przyjaciół Myszki Miki”⁴³), rubryka rozrywek umysłowych („Zagadki, figliki, wymyślił sam Miki”⁴⁴) oraz informacje o warunkach i przebiegu dwóch konkursów rysunkowych, przeplatane reprodukcjami kilkudziesięciu celniejszych prac.

„Gazetka” miała zasięg ogólnopolski. Kupowano lub prenumerowano ją przeważnie w Warszawie, następnie w miastach wojewódzkich, poza tym w miasteczkach całej Drugiej Rzeczypospolitej: od Pucka nad Bałtykiem po Mikuliczyn nad Prutem, od Lidy w województwie nowogródzkim po Dąbrowę Górniczą na Śląsku.

Czytelnikami były — według fragmentarycznych, lecz dających pewne ogólne wyobrażenie danych — przeważnie dzieci w wieku 6—12 lat, chociaż sięgały po pismo, a nawet korespondowały z nim (same lub za

²⁹ Tamże, 1939, nr 14—15.

³⁰ Tamże, nr 16—22. Druku utworu nie zakończono z powodu likwidacji pisma.

³¹ Tamże, 1938, nr 1—2; 1939, nr 3—8.

³² Tamże, 1938, nr 1—2; 1939 nr 3—15.

³³ Tamże, 1938, nr 1—2, 1939, nr 3—22. Druku utworu nie zakończono z powodu likwidacji pisma.

³⁴ *Co się dzieje w domku bobrów* (GM 1939, nr 10), *O zbłąkanych bobrach, chytrej wydrze i indiańskich dzieciach* (tamże, nr 11), *Jak małe bobry po indiańskich lalkach odziedziczyły imiona* (tamże, nr 12). Była to dokonana przez Janinę Broniewską (pseud. Bronisława Janowska) przeróbka fragmentów książki Grey Owla, oparta na tłumaczeniu dokonany przez Wiktora Grosza (pseud. Aleksander Dobrot). Książka ta została wydana przez Przeworskiego dwukrotnie: w 1934 i 1938 r.

³⁵ GM 1939, nr 21—22.

³⁶ Tamże, nr 17.

³⁷ Tamże, nr 19.

³⁸ Tamże, nr 13.

³⁹ Tamże, nr 16.

⁴⁰ Tamże, nr 20.

⁴¹ Tamże, nr 18.

⁴² Tamże, nr 9.

⁴³ Tamże, 1938, nr 1—2; 1939, nr 3—22.

⁴⁴ Tamże.

pośrednictwem rodziców) również dzieci młodsze (nawet trzyletnie) i starsze (trzynastoletnie). Niektórzy z czytelników nie tylko „Gazetkę” czytali, lecz stale korzystali z proponowanych przez nią form kontaktu, pisząc — nawet kilkakrotnie — listy do redakcji, odwiedzając ją, uczestnicząc w konkursach rysunkowych oraz nadsyłając rozwiązania zagadek, szarad itp.

„Gazetka Miki”, której ostatni (22) numer ukazał się 14 maja 1939 r., wychodziła zaledwie pięć miesięcy, a więc najkrócej ze wszystkich polskich czasopism obrazkowych. Przerwanie wydawania tygodnika było zaskoczeniem zarówno dla jego bliskich współpracowników, jak też dla czytelników oczekujących na zapowiadaną trzecią część przygód sierzanta Kinga oraz na kolejny — również trzeci — konkurs rysunkowy. Mimo że pismo miało odbiorców w całej Polsce, było ich zbyt mało, aby zapewnić zwrot kosztów wkładanych przez Przeworskiego w to przedsięwzięcie oraz zagwarantować mu zysk. Ponawiane niemal w każdym numerze apele o zaprenumerowanie „Gazetki” nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wydawca zlikwidował więc periodyk, który — jak zgodnie stwierdzają we wspomnieniach współpracownicy pisma⁴⁵ — przestał mu się kalkulować, a nawet naraził na straty.

Na niewielką poczytność czasopisma — co nie stoi w sprzeczności z faktem, że było ono znane w całym kraju — złożyło się kilka przyczyn.

Pierwszą z nich była cena, wynosząca 40 gr za egzemplarz, a więc czterokrotnie wyższa od tej, jaką mały czytelnik płacił za „Karuzelę”, „Wędrowca” lub „Świat Przygód” — periodyki o tym samym komiksowym charakterze, mające identyczną objętość (8 stron), lecz większy format⁴⁶. Potencjalnych — ze względów finansowych — czytelników „Gazetki” było o wiele mniej, niż liczył Przeworski. Można też przypuszczać, że część dzieci, które było stać na kupienie pisma, zrezygnowała z jego nabycia, mając możliwość zaopatrzenia się za tę samą cenę w lekturę prawie pięciokrotnie bogatszą objętościowo⁴⁷ oraz — o czym będzie dalej mowa — bardziej pasjonującą.

Drugi powód szybkiej likwidacji „Gazetki” tkwił w jej treści, uznanej przez dzieci — których oczekiwania wobec pisma tego typu kształtowała przez kilka lat lektura „Karuzeli”, „Wędrowca” lub „Świata Przygód” — za zbyt mało atrakcyjną. Istotnie, zarówno komiksy, jak i teksty słowne (powieści odcinkowe, opowiadania) były w innych czasopis-

⁴⁵ Broniewska, *op. cit.*, s. 287; Szancer, *op. cit.*, s. 195.

⁴⁶ „Gazetka Miki” miała format (licząc tylko zadrukowaną powierzchnię) 38 × 25,5 cm, „Karuzela”, „Wędrowiec” i „Świat Przygód” — 42 × 27,5 cm.

⁴⁷ Z porównania zadrukowanej powierzchni egzemplarza „Gazetki Miki”, której wielkość wynosi 7752 cm², z powierzchnią „Karuzeli” (9216 cm²) wynika, że dziecko nabywając zamiast „Gazetki” „Karuzelę”, „Wędrowiec” i „Świat Przygód” miało nie tylko o wiele więcej do czytania i oglądania (bo 27648 cm² zamiast 7752 cm² tekstów słownych i obrazków), lecz także zaoszczędzało 10 gr na inne wydatki.

mach obrazkowych bardziej zróżnicowane oraz odpowiadające gustom (inna sprawa, czy najlepszym) czytelników. Pragnienia przeżywania z bohaterami utworów zajmujących przygód, tak charakterystycznego dla czytelników w wieku 10—15 lat, nie zaspokajały jedyny „kryminał” o sierzancie Kingu ani zakończone szybko opowiadanie lotnicze Meissnera, ani tym bardziej rozwlekła, łącząca bardzo nieudolnie motywy realistyczne z fantastycznymi powieść podróżnicza Nowakowskiego. Brak było w „Gazetce” utworów o lotach w Kosmos, tekstów przedstawiających perypetie podróżników lub zmagania Indian z białymi, powieści o rówieśnikach czytelników „Gazetki”, lecz imponujących im dowcipem, odwagą, uwikłanych w ciekawe wydarzenia.

O atrakcyjności utworów przygodowych — a takie obiecała zamieszczać redakcja „Gazetki” — decyduje nie tylko ich żywa akcja, rozgrywająca się w egzotycznej scenerii, lecz także danie czytelnikowi możliwości jak najdłuższego obcowania z ich bohaterami. W związku z tym jedną z cech czasopism obrazkowych jest publikowanie komiksów liczących ponad sto (a nawet tysiąc) odcinków. Owej zasady, którą respektowały „Świat Przygód”, „Karuzela” i „Wędrowiec”, nie przestrzegala „Gazetka Miki”. Tylko dwa komiksy (o sierzancie Kingu i o Jacusiu) ukazywały się przez cały okres istnienia czasopisma, pozostałe liczyły od kilku do kilkunastu odcinków.

Duża część utworów drukowanych w „Gazetce” była już uprzednio znana jej potencjalnym czytelnikom, co należy uznać za kolejny, trzeci powód rychłego upadku pisma. Nie wiadomo, czym kierował się wydawca (bo on decydował o doborze przeważającej części tekstów), publikując *Królową Śnieżkę*, której losy dzieci zdążyły już poznać, oglądając film Disneya, czytając opartą na jego scenariuszu książkę⁴⁸ lub identyczny komiks, którego druk został ukończony w gwiazdkowym dodatku do „Kuriera Warszawskiego”, a więc wtedy, gdy w „Gazetce” ukazał się zaledwie jeden odcinek.

Nie stanowiła dla wielu czytelników nowości także treść (i forma graficzna) *Kurzej niani* Disneya, którą niedawno oglądali jako kreskówkę.

Również wątpliwym — jeśli chodzi o trafność — posunięciem było drukowanie w odcinkach przeróbki powieści Grey Owla *Sejdzio i jej bobry*, która niedawno wydana⁴⁹, była znana wielu czytelnikom „Gazetki”.

Trudno ustalić — ze względu na szczupłe materiały — dlaczego tak rzutki wydawca, jak Przeworski, zawarł umowę z Morcinkiem na druk w „Gazetce” powieści *Nad Olzą*, gdy ukazanie się tego utworu nakładem Gebethnera i Wolffa w grudniu 1938 r. (co nastąpiło!) było zapowiadane w prasie literackiej i księgarskiej⁵⁰.

⁴⁸ Zob. przyp. 6.

⁴⁹ Zob. przyp. 34.

⁵⁰ Powieść ukazała się na Gwiazdkę 1939 r. (czyli jednocześnie z pierwszym

Czwartą przyczynę niepowodzenia przedsięwzięcia Przeworskiego stanowiło adresowanie pisma do dzieci w nieokreślonym wieku. Obok utworów przeznaczonych dla czytelników piętnastoletnich, a nawet starszych, tygodnik zawierał wiele materiałów (zajmujących połowę każdego numeru), które dla nastolatków były zbyt infantylne. Jest to szczególnie widoczne, gdy zestawimy baśniowe lub „bajeczkowe” komiksy Disneya w „Gazetce” z westernowymi lub kryminalnymi (tak!) utworami tego autora w innych polskich czasopismach.

Infantylnizm cechował również wszystkie zwrócone do czytelników wypowiedzi redakcji, która stylizując się na bohaterów filmów Disneya, przemawiała do dzieci stylem nasyconym czułościowością.

Mimo że „Gazetka Miki” była efemerydą mającą o wiele mniej nabywców niż inne polskie periodyki o podobnym charakterze, zasługuje ona na uwagę z kilku względów:

— jako pierwsza w Polsce próba wydawania czasopisma komiksowego, które (w mniemaniu wydawcy i redakcji) mając podstawowe właściwości publikacji tego typu oraz wyższy od innych poziom literacki i graficzny, byłoby atrakcyjne dla dzieci, a jednocześnie nie budziłoby zastrzeżeń natury wychowawczej;

— jako podejmowana przez firmę mającą ustaloną renomę kolejna inicjatywa zmierzająca do wyparcia z obiegu czytelniczego literatury tandentnej (lub piśmiennictwa za takowe w latach 1918—1939 uważanego);

— jako przejaw recepcji twórczości Disneya w Polsce (a zwłaszcza jako jedyne u nas, a zarazem jedno z kilkunastu ukazujących się na świecie czasopism poświęconych bohaterom filmów tego reżysera);

— jako jeden z periodyków, których poczytność wydawcy opierali (całkowicie lub częściowo) na popularności bohaterów filmów aktorskich lub animowanych⁵¹, i wreszcie

— jako jeden z mało znanych epizodów z życia oraz działalności literackiej Janiny Broniewskiej i Wandy Wasilewskiej.

numerem „Gazetki”) pod innym tytułem (*Maszerować*). Na początku 1939 r. (najpóźniej w pierwszym tygodniu lutego) wyszło drugie wydanie. W „Gazetce” — może zmierzając do szybszego zastąpienia utworu *Morcinka* innym — opuszczono dwa rozdziały utworu: „W mroku” i „Powrót”, znajdujące się w wydaniu książkowym na s. 51—71.

⁵¹ Wykorzystywanie postaci popularnych aktorów oraz bohaterów filmowych do celów pozyskania czytelników było charakterystyczne dla wszystkich prawie polskich czasopism obrazkowych ukazujących się w latach 1935—1939 (oprócz „Mojej Gazetki”). I tak, w „*Karuzeli*” ukazywały się w formie komiksu przygody Pata i Patachona, Kubusia Marynarza (bohatera kreskówek Maxa Fleischera — zob. przyp. 25) oraz Harolda Lloyda, w „*Świecie Przygód*” — Flipa i Flapa oraz Charlie Chaplina, w „*Wędrowcu*” — Lopka i Dodka (czyli Adolfa Dymyzy i Kazimierza Krukowskiego) oraz Flipa i Flapa.